

DŹWIGNIA

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA

ILLUSTROWANA.

Wychodzi we Lwowie 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go.

z okolicznościowymi dodatkami.

Oddział drugi stanowi:

ORGAN KRAJ. TOW. KUPCÓW i PRZEMYSŁOWCÓW.

Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Rok III. **1896.**

Nr. 6. Lwów 15. Marca.

Redakcya we Lwowie Plac Maryacki liczba 8.

Administracya we Lwowie, Plac Maryacki liczba 8.

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOSI:

	kwartalnie		półrocznie
W Austro-Węgrzech	1 zł. w. a.	We Francyi i krajach unii łacińskiej	5 fr.
W Rosyi pod kowertą	1 rs. 25 k.	„ Stanach Zjednoczon.	1 dol.
„ Niemczech	2 marki		

Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach po **15** ct.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA

za opłatą: za całą stronicę 16 zł., — za ½ str. 8 zł., — za ¼ str. 4 zł., — za ⅛ str. 2 zł., — za 1/16 str. 1 zł., — za 1/32 50 ct.
Dla prenumeratorów i korespondentów „Dźwigni“, dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców udziela się 25 do 50 procent opustu.

Przypomnienie.

Szanownym Czytelnikom naszym, którzy nie zwracają »Dźwigni«, a mimo to nie nadesłali nam jeszcze prenumeraty, przypominamy uprzejmie, że przez tę zwłokę zadają bardzo dotkliwą ranę naszemu przemysłowo-handlowemu czasopismu, które wydaje setki guldenów na 1-centowe marki za przesyłkę Nrów dla takich Czytelników, a oni jeszcze ani pół centa nie zapłacili.

To też z bolem serca oświadczamy im, że jeśli nie otrzymamy od nich przynajmniej po 75 centów tytułem **zniżonej** kwartalnej prenumeraty — to przestaniemy zupełnie przesyłać im »Dźwignię« — mimo to, że zaczęliśmy w 5-tym Nrze drukować bardzo ciekawą powieść o »Pierwszej naukowo-handlowej wyprawie do krajów nieznanych na Marsie« i drukujemy niezwykle zajmującą rozprawę o »Niewidzialnych promieniach światła«.

Nowo przystępującym P. T. Prenumeratorom służymy bezpłatnie początkiem tej rozprawy.

Premię dla P. T. zeszłorocznych Prenumeratorów wyślemy już niezadługo.

Pierwsza naukowo-handlowa wyprawa

do krajów nieznanych na Marsie.

Napisał

Władysław Zawerny.

(Ciąg dalszy).

Rozdział I.

Jeszcze na ziemi.

Dosyć jest w Anglii oryginałów; ma ich jednakże podostatkiem także Ameryka — ów kraj urzeczywistniających się często nieprawdopodobieństw.

Oryginałem takim był też bezsprzecznie *William Wind*, jeden z cichych milionerów Stanów Zjednoczonych.

Majątku dorobił się jeszcze w młodszym wieku; teraz zaś mimo, że jeszcze nie skończył piątego krzyżyka, porzucił wszelkie przedsiębiorstwa. Uczynił to nie z tego powodu, że na ostatniem z przedsiębiorstw t. j. dostarczaniu materyałów tartych do niektórych budowli wystawy Chicagowskiej stracił wskutek niedotrzymania terminu — lecz dlatego, aby mógł się swobodnie poświęcać swym dyletanckim studyom astronomicznym.

Żadnej wprawdzie gwiazdy nowej nie odkrył — mimo ciągłego wpatrywania się w teleskop, który sobie dał zbudować na jednym ze szczytów góry Hood, wznoszącej się przeszło na 3,000 mtr. ponad poziom morza, a znajdującej się w Stanie Oregon — ale zapoznawał się co raz lepiej z wspól-planetami słońca: Marsem i Wenerą. Oryginalność naszego Williama okazywała się i w tem właśnie, że teleskop zbudował na wulkanie — bo, jak wiadomo, góra *Hood* jest wulkanem i każdej chwili może zagrozić wybuchem; najbardziej jednak dziwacznym czyniły go najrozmaitsze do prawdy nie podobne eksperymenty, jak n. p. próby latania przy pomocy pęcherzy napełnionych gazem, skrzydeł i t. p.

Najbardziej zaś dziwiła wszystkich zupełna pogarda wszelkich niebezpieczeństw, trudów i śmierci, cechująca Williama Winda na każdym kroku. — Szeptano sobie po cichu, że zawiedziona miłość, czy też niewiara żony były tego przyczyną. Bądź co bądź zacny William był niezwykłym człowiekiem.

Przyjaciela miał tylko jednego; był nim zacny Gwiazdoń, Polak, z którym się poznał w Chicago. — Lubomir Gwiazdoń przybył do Ameryki, do Stanów Zjednoczonych przed kilku laty z Galicyi, gdzie był nauczycielem ludowym. — Człek rzutki, pracowity i zdolny — ale i takich spotyka czasem... pech. Otóż nieszczęście chciało, że.. że się zakochał. — Panienka była ładna, ale zarazem i dumna, a to jej dawało powód do imponowania, że była... „córką radcy". — Okoliczność ta tak jej przewróciła głowę, że nie mogła sobie przedstawić, jak „córka radcy" mogłaby wyjść za nauczyciela „ludowego". Poznał to Gwiazdoń i nuż przygotowywać się do matury gimnazyalnej. Już już zasiadać miał do egzaminu kompletnie przygotowany; gdy w tem zjawia się w szkole pan Inspektor. — Gwiazdoń przez 3 dni i 3 nocy nie spał był wcale, męcząc się nad książkami; nic więc dziwnego, że wyglądał jakby na wpół odurzony. Inspektor wziął to za stan podchmielenia i zadecydował, że Gwiazdoń w drodze dyscyplinarnej zostanie przeniesiony na inną posadę. — W tej samej niemal chwili, a już od rana złe przeczucie trapiło Gwiazdonia — otrzymał nasz Lubomir stanowczy list od Panny X., że choćby nawet zdał gimnazyalną maturę, to ona za niego nie wyjdzie. Tego już było Gwiazdoniowi za wiele. — Spakował manatki, pożegnał kolegów i powędrował... do Ameryki.

Dawszy się poznać jako dobry robotnik — a siłę miał niezwykłą; otrzymał wkrótce posadę dozorcy, a potem laboranta w jednem z obserwatoryów astronomicznych... i wiodło mu się nie źle. A gdy z czasem, zapatrzony w gwieździste przestworze, puścił myślom wodze — wówczas, wobec świata ogromów, nieskończenie głupią wydała mu się... próżność ludzka.

Z tym to Gwiazdoniem zapoznał się William w Chicago podczas wystawy i mimowolna jakaś sympatya wywiązała się pomiędzy nimi. — W dwie godziny po zapoznaniu się byli już prawdziwymi przyjaciółmi: amerykański milioner i galicyjski głodomór.

Dla utrwalenia przyjaźni zaproponował Wind zacnemu Gwiazdoniowi, aby, porzuciwszy dotychczas zajmowaną posadę, przeniósł się wraz z nim na szczyt góry Hood, gdzie miał zostać dyrektorem tamtejszego obserwatoryum z płacą 8,000 dolarów rocznie (około 16,000 zł.), co było olbrzymim awansem w porównaniu do płac za poprzednio piastowane godności.

Co prawda jednak nie odczuwał Gwiazdoń tego awansu, gdyż życie w górach tak było monotonne, tak próżne wszelkich rozrywek, że tylko przyjaźni i zapałowi do studyów należy przypisać, że Gwiazdoń nie tęsknił za światem, zamknięty wraz z swym Williamem w obserwatoryum Hood.

W krótkim czasie dwaj przyjaciele, badając bezustannie dwie najbliższe ziemi gwiazdy, a raczej planety t. j. Marsa i Wenerę — doszli w tych badaniach do bardzo poważnych rezultatów. Spisywali je pilnie; nie ogłaszali jednak w czasopismach astronomicznych — jak mówili „dla braku czasu" — a raczej przez dziwactwo.

To też obserwatoryum Hood nawet wielu astronomom było wcale nieznane. A jednak badania Winda i Gwiazdonia doprowadziły do bardzo zajmujących odkryć. Odkryli oni między innymi, że dwa małe księżyce — krążące naokoło Marsa podobnie, jak nasz naokoło ziemi — przyczyniają się też w pewnym stopniu do utrzymania odpowiedniej temperatury na Marsie i dochodzili stąd do wniosku, że teorye niektórych astronomów, jakoby na Marsie znikło już życie organiczne — stanowczo są fałszywe.

Dałbym szyję za to — zawołał z całą mocą przekonania Gwiazdoń — zszedłszy raz z obserwatoryum na dół do mieszkania, że na Marsie stanowczo muszą dotąd jeszcze żyć istoty organiczne, do nas ludzi, podobne.

I ja tak sądzę odpowiedział Wind.

Ale jeżeli są, to o wiele mądrzejsi od ludzi — zauważył Gwiazdoń.

I ja tak myślę — była odpowiedź Winda — bo w razie przeciwnym nie umieliby wykonać tak olbrzymiej kanalizacyi, którą obserwujemy na Marsie.

— To prawda — ale jeżeli oni wyżej stoją od nas pod względem oświaty i cywilizacyi; jeśli u nich technika tak wydoskonalona — to dlaczegóż żaden z nich jeszcze nie wybrał się w podróż do naszej Ziemi.

— W istocie i mnie się dziwnem to wydaje.

— Przecież jeśli ci Marsici są istotami o wyższym stopniu inteligencyi — to powinni być także i odpowiednio odważni!

— Tego już nie pojmuję — zakonkludował z gestem rozpaczy William.

Rozmowie tej przysłuchiwał się uważnie zacny Bricklayer, kupiec z Chicago, człek bardzo zamożny, a nie mający nikogo prócz syna, zapalonego geologa i badacza przyrody. Przybył on właśnie wraz z synem jako turysta odwiedzić po drodze starego znajomego Williama w jego pustelniczem obserwatoryum.

Dla Boga! — zawołał Bricklayer, nie gadajcie tylko o tem przed moim synem.

— O czem? — zapytał William.

— A o tych mieszkańcach Marsa — Marsitach, czy jak tam.

— Dlaczego!?

— „Dlaczego — dlaczego" — dlatego, że nie; bobyście gotowi jeszcze bardziej przewrócić w głowie mojemu Georg'owi i urządzilby z pewnością wkrótce jeszcze jaką „wyprawę" na Mars...

— Daję Panu słowo, że nie urządzi — rzekł z mocą Gwiazdoń, zrywając się nagle z siedzenia — a przynajmniej nie urządzi tej wyprawy pierwszy!...

— Co chcesz Pan przez to powiedzieć — zapytał szorstko Bricklayer, wpatrując się bystro w oczy Gwiazdonia, jak gdyby chciał mówić: „Czy kpisz, czy pytasz o drogę?"

Lecz Gwiazdoń milczał. Pomimo ogni w źrenicach, zdawał się nie widzieć, nie słyszeć, co się w około dzieje. Nagle zerwał się z krzesła, podszedł ku Williamowi i zapytał łagodnie, lecz stanowczo:

A cobyś Ty na to powiedział, gdybym tak zechciał wybrać się w podróż po gwieździstych przestworzach, celem dostania sią na Mars?

— Wybrałbym się także! — odrzekł bez wahania William.

— I ja również — ozwał się dźwięczny głos młodszego Bricklayera, Georg'a, który właśnie w tej chwili wszedł był do pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Izby handlowej we Lwowie.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa ogłasza następujące pismo: Doszło do wiadomości władz skarbowych, iż u kupców w Austryi wchodzi w zwyczaj ukrócanie należytości stemplowej przy wekslach, popełniane w sposób następujący: Na wekslach dłużników swych za granicą mieszkających, wypisują kupcy w Austryi, jako miejsce wystawienia weksla, bądź miejscowość za granicą położoną, najczęściej będącą miejscem zamieszkania przyjemcy (akceptanta), bądź jaką inną, dowolnie obraną miejscowość, za granicą Austro-Węgier położoną. Takie weksle, jakkolwiek je w obrębie Państwa austryackiego zaopatrują swoim podpisem jako wystawiciele, stemplują jako weksle przechodowe znaczkami stemplowemi po 2 ct. od każdych 100 zł. sumy wekslowej, zamiast wedle skali I ewent. II. — Ponieważ postępowanie takie stanowi istotę czynu przekroczenia przeciw dochodom skarbowym i ma być karane wedle ustawy karnej dochodowej grzywną, która nawet wtedy trafia skazanego, gdy jej ściągnąć nie można, gdyż się ją przemienia w karę aresztu, przeto postanowiły władze skarbowe w każdym takim wypadku wystąpić bezwzględnie i zastosować jak najściślej wyżej wskazane przepisy ustaw przeciw każdemu, u którego wykaże się taki sposób postępowania. Wobec tego Izba handlowa i przemysłowa zwraca uwagę interesowanych kół handlowych i przemysłowych na ewentualne niebezpieczeństwa, na jakie narażają się osoby, dopuszczające się wytkniętego powyżej przez władze skarbowe postępowania.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Na posiedzeniu z dnia 24. lutego b. r. zdał sekretarz Dr. Benis sprawę z prac komisyi kolejowej.

Wniosek r. D. Mandla o utworzenie przy krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych lokalnej Rady kolejowej, przekazała komisya p. Zygmuntowi Szaucerowi, jako członkowi państwowej Rady kolejowej, celem przedłożenia go w ministeryum kolejowem, a względnie na najbliższej sesyi Rady kolejowej.

Sprawa t. z. „Rollgebühren" kolei północnej, poruszona również przez r. Mandla, zajmowała komisyę kolejową na trzech posiedzeniach. W najbliższym czasie przedłoży już komisya Izbie stanowcze w tej sprawie wnioski.

Na wezwanie ministeryum kolejowego opracowała też komisya obliczenie rentowności projektowanej linii Jasło-Konieczna, wyłuszczając przy tem, że linia Gorlice Konieczna jest krótszą, niż linia Jasło-Konieczna i ma lepsze stosunki wzniesienia.

R. Maurycy Dattner zdał następnie sprawę z reambulacyi trasy kolei lokalnej z Węgier przez Szepes Bela do Nowego Targu bez dalszego połączenia z Chabówką.

Kolej ta byłaby o tyle dla kraju szkodliwą, iż cały ruch handlowy w Nowotarszczyźnie podpadałby wyłącznie pod wpływ węgierski i linia ta odcięłaby go od połączenia kolejowego z Galicyą, a spóźniła zrealizowanie kolei lokalnej Chabówka-Zakopane. Izba stoi na tem stanowisku, iż w pierwszej linii potrzeba normalno-torowego połączenia Chabówki z Nowym Targiem, podczas gdy z Nowego Targu do Zakopanego wystarczyłaby wąsko-torowa kolej albo nawet tramway parowy.

Izba przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisyi.

W sprawie rekursu cechu szczotkarzy krakowskich przeciw orzeczeniu Magistratu miasta Krakowa, iż nie może zabronić poszczególnym szczotkarzom zatrudniania więźniów wojskowych robotami szczotkarskiemi, uchwaliła Izba przedstawić Namiestnictwu, iż pracę więźniów, utrzymywanych i żywionych kosztem państwa, uważa za szkodliwą i potępienia godną konkurencyę wolnej pracy przemysłowej. Izba jest zdania, iż uregulowanie tej sprawy nastąpić powinno w drodze ustawodawczej.

Naostatek wyraziła Izba opinię, iż zaopatrywanie okien w okucia, które stanowi po miastach atrybucyę przemysłu stolarskiego i ślusarskiego wchodzi po wsiach i małych miasteczkach, gdzie zawód stolarski i ślusarski łącznie wykonywanym bywa, także w obręb uprawnień kowalstwa.

Petycyę piwowarów w sprawie podatkowej uchwaliła Izba poprzeć usilnie.

Z izby handlowo-przemysłowej w Brodach.

Notujemy za „Gazetą Brodzką", co następuje:

„Pod przewodnictwem zastępcy prezydenta Izby handlowej p. Kulaka, odbyło się 4. b. m. posiedzenie na którem obecnym był radca namiestnictwa JWP. hr. Russocki jako komisarz rządowy. Sekretarza zastąpił adjunkt konceptowy Izby p. Morgenstern. Członków obecnych 18. Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił przewodniczący zmarłemu arcyksięciu Albrechtowi Salvatorowi wspomnienie pośmiertne, które członkowie stojąco wysłuchali i uwieczniono w protokole. Z porządku dziennego wyliczam następujące sprawy: Namiestnictwo zawiadamia Izbę, że rząd rumuński zniósł zakaz wywozu i przywozu worów w swym czasie, wskutek grasującej cholery w kraju naszym wydany. — Dyrekcya Banku austr. węgierskiego zatwierdza pp. L. B. Balabana, Rosenthala i Salego na cenzorów ekspozytury banku tegoż dla Brodów do r. 1898. Tutejsza hala zbożowa podaje nowe zwyczaje zbożowe, mające ważność od 15 lutego 1896 r. Właściciele browarów w Przemyślu wnoszą przedstawienie przeciw zaprojektowanemu podwyższeniu podatku od piwa, proszą Izbę o poparcie. Izba uchwala w porozumieniu z Izbami galicyjskiemi w obronie piwowarów stosowne kroki poczynić. Ze względu na to, że na porządek dzienny przyszła sprawa osobista, uchwalono poufne posiedzenie. Przewodniczący odczytał pismo sekretarza Izby p. Herzberga-Fraenkla, w którem prosi o uwolnienie go ze służby, gdyż w tym dniu 4 b. m. skończył 40 lat służby. Na wniosek p. Mayera przyjęła Izba dymisyę, na wniosek zaś p. Bursztyna uchwala Izba wymierzyć sekretarzowi emeryturę po myśli uchwały Izby z dnia 28. listopada 1895, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez ministerstwo handlu, a ze względu, że z dniem dzisiejszym t. j. 4. marca kończy sekretarz 40 lat służby czynnej, stawia wniosek na wystosowanie gratulacyi drogą telegraficzną, a osobno wyrazić uznanie za skuteczną pracę. Uchwalono. Sprawozdawca".

Kursa fachowo-naukowe dla szewców,

tudzież

dla budowlanych stolarzy.

Na podstawie rozporządzenia ministeryum handlu urządza państwowe Muzeum technologiczne w Wiedniu w tym roku dalsze kursa fachowe, a mianowicie jedne dla majstrów i współpracowników szewskich, a drugie dla stolarskich.

Na kursach szewskich będą wykładane następujące przedmioty: branie miary, fachowe rysunki, wykrawywanie, sporządzanie wierzchów i podeszwy, wyrób obuwia przy pomocy najnowszych technicznych ułatwień i odpowiednich maszyn i motorów, ludzką poruszanych siłą.

Przedmiotem kursów budowlano-stolarskich będą: fachowe rysunki (najzwyklejsze konstrukcye okien, drzwi, portalów i t. p.); wyrób okien, drzwi i t. d. przy użyciu najnowszych technicznych ułatwień i maszyn; technologia prac pomocniczych n. p. okuwania; narzędzia i maszyny do obrabiania drzew.

Na obu kursach będą też udzielać nauki prowadzenia ksiąg, tudzież kalkulacyi i zarówno współpracownicy, jako też i majstrowie mają prawo prosić o przyjęcie na te kursa, mianowicie na podstawie polecenia gminy, cechu lub izby handlowo-przemysłowej.

Podania należy adresować do Zarządu (Dyrekcyi) c. k. technologicznego Muzeum przemysłowego w Wiedniu (IX. 2. Währingerstrasse 59); a mają one zawierać wiek petenta i czas pracy w charakterze współpracownika lub majstra, okręg Izby handlowej, do której petent przynależy i nazwę ostatniej stacyi kolejowej.

Opłata za pobieraną na kursie naukę szewstwa wynosi 25 zł.; a za naukę stolarstwa 40 zł., niezamożni mogą być jednak od niej uwolnieni.

Wstępne w kwocie 2 zł. musi złożyć każdy; za to jednak mogą uczestnicy takich kursów otrzymać stypendya państwowe, które wynoszą dla szewców — majstrów 90, a czeladników 70 zł.; dla stolarzy zaś — majstrów 120, a towarzyszy 95 zł. a. w.

Prośby o stypendyum, zaopatrzone świadectwem ubóstwa lub nie zamożności, wystosowywać należy do ministeryum handlu, a przesyłać na ręce Dyrekcyi c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu. Należy też dołączyć metrykę — nadto co do szewców dowód ukończonej szkoły przemysłowej uzupełniającej, a co do stolarzy dowód znajomości fachowych rysunków.

Kursy te powtarzać się będą w pewnych okresach cztery razy w ciągu roku bieżącego, a trwać będą po 6 tygodni. Kurs najbliższy zaczyna się 23 b. m.

Wykłady odbywać się będą w języku niemieckim i czeskim. Z czasem powinny być też zaprowadzone przynajmniej częściowo w języku polskim.

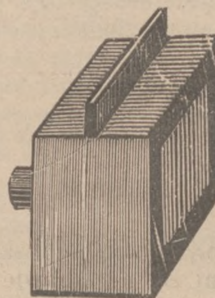
O niewidzialnych promieniach Röntgena i o fotografowaniu rzeczy niewidocznych.

Czy i o ile promienie Röntgena, czyli promienie „X“ istnieją w zwyczajnem świetle słonecznem, tego dotychczas nie skonstatowano. Według dotychczasowych badań stwierdzono to tylko, że istnieją one w świetle elektrycznem; ale występują tam na jaw z całą siłą w pewnych tylko warunkach, mianowicie wśród bardzo rozrzedzonych gazów, a względnie przy silnie wypompowanem powietrzu.

Znaną jest rzeczą, że jeśli przez rurkę z rozrzedzonymi gazami, czyli t. zw. rurkę Geisslerowską przepuszczamy prąd elektryczny, otrzymujemy różne światełka stosownie do tego, jakie gazy w rurce się znajdują.

Jeśli puścimy prąd elektryczny przez t. zw. rurkę Crookesa (czytać: Kruksa), zobaczymy pęk promieni przechodzących od miejsca, gdzie wstępuje prąd elektryczny dodatni, czyli t. zw. *anody* do miejsca gdzie wstępuje prąd elektryczny ujemny czyli t. zw. *katody*. — Jeśli z tej rurki (raczej bańki) będziemy co raz bardziej pompowali powietrze, obaczymy, że z czasem pęk promieni zniknie, a na powierzchni rurki otrzymamy tylko słabe światełko t. zw. fluorescencyi, t. j. powstającego pod wpływem tych promieni mdławego świecenia szkła.

Jeśli jeszcze bardziej t. zw. pompą rtęciową wydalać będziemy z wnętrza rurki Crookesa powietrze — obaczymy, że fluorescencya powoli znika i tylko część szkła naprzeciw miejsca, którem puszczamy do rurki prąd ujemny, t. j. naprzeciw t. zw. „katody“ fluoryzuje t. j. świeci mdłem, ale jakoby samoistnem światełkiem. Promienie, i dące od „katody“, które ową fluorescencyę szkła naprzeciw siebie wywołały, zowiemy „promieniami katody“. — Röntgen zaś wykazał, że przy bardzo wielkiem rozrzedzeniu powietrza 2 do 1 tysięcznej atmosfery następują tam oprócz promieni katody, także jakieś promienie nieznane, czyli X, które mają tę właściwość, że przechodzą przez ciała, dla zwykłych promieni nieprzeźroczyste. — Że przechodzą przez ciała nieprzeźroczyste, dowodzi tego ta okoliczność, że można za ich pomocą fotografować przedmioty dla oczu ludzkich niewidzialne. Tak n. p. jeśli pomiędzy rurką, wydającą te promienie a czułą płytą fotograficzną postawimy rękę, to na płycie fotograficznej otrzymamy obraz — nie ręki — lecz kości wewnątrz ręki się znajdujących.



W przyszłym numerze podamy bliżej własności promieni Röntgena i przedstawimy sposób Röntgenowskiego fotografowania, dla ułatwienia którego redaktor „Dźwigni“ obmyślił przyrząd stosowny, t. zw. „*kryptograf*“, tutaj na rycinie uwidoczniony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cukier, miód i inne do słodzenia używane artykuły.

napisał Dr. M. D. Wąsowicz.

Jako materyał do wyrobu cukru obchodzi nas obecnie tylko *Burak zwykły* (Beta vulgaris), hodowany w Europie w najrozmaitszych i rozmaicie nazywanych odmianach, gdyż czasy, w których uzyskiwany z soku *Trzciny cukrowej* (Sacharum officinale) cukier odgrywał w Europie rolę, już dawno i bezpowrotnie minęły.

Tak z soku trzciny cukrowej, jak i z soku buraków otrzymany cukier zowiemy cukrem trzcinowym albo zwykłym, w celu odróżnienia go od innych rodzajów cukru, jak np. od cukru owocowego, gronowego i t. d., które całkiem inne posiadają własności i są o wiele mniej słodkie. Niepotrzebuję wspominać, że nazwa ta pochodzi z owych jeszcze czasów, gdy cu-

kier wyrabiano li tylko z soku trzciny cukrowej: gdy jednak cukier burakowy, skoro jest należycie oczyszczony wcale się od trzcinowego nie różni, więc nazwa ta jest zupełnie usprawiedliwioną.

Własności cukru są tak powszechnie znane, że nie widzę potrzeby wcale jeszcze raz ich tu dokładnie opisywać. Cukier tworzy twarde kryształy *(Kandis)*, rozpuszcza się z łatwością w wodzie (100 cz. wody rozpuszcza w ciepłocie +15° C. 195 cz., a w ciepłocie wrzenia tj. przy +100° C. 470 cz. cukru) topi się zaś w ciepłocie +160° C. Taki stopiony, a następnie ostudzony cukier jest przez pewien przeciąg czasu przeźroczystym i bywa zazwyczaj nazywany *cukrem jęczmiennym* lub *owsianym*, chociaż ani z jęczmieniem ani z owsem nie ma nic wspólnego. Ogrzewany powyżej +160° C. cukier brunatnieje, utraca swój słodki smak i zamienia się w końcu na brunatną masę, smaku gorzkawego, zwaną *karamelem*, którą po rozpuszczeniu w wodzie używają bardzo często do barwienia środków spożywczych, szczególniej wyrobów spirytusowych.

Na targach napotykamy przeważnie już zupełnie oczyszczony cukier, czyli t. zw. *rafinadę*. Bywa ona sprzedawaną w głowach (Hut- oder Brotzucker), w kostkach Würfelzucker) i drobnych kryształkach (Krystallzucker). *Cukier kandyzowany* (Candis albo Candiszucker) bywa tak samo sporządzany jak i rafinada tylko krystalizują go w osobnych wyłącznie do tego celu sporządzonych naczyniach, zachowując przy tem pewne ostrożności. Tak rafinady jak i cukier kandyzowany zawierają zazwyczaj 99.95% czystego cukru. Przez zmielenie różnych odpadków czystego cukru otrzymuje się cukier w proszku pospolicie faryną (Farinzucker) nazwany. Takowy zawiera zazwyczaj 1% części obcych tj. mechanicznych zanieczyszczeń.

Cukier nie bywa fałszowany, gdyż fałszerstwo każdy mógłby z łatwością wykryć. Drobni kupcy dosypują do faryny mąki, ale to już na pierwszy rzut oka rozpoznać moża.

Tak zwany *syrup cukrowy* (Rohrzuckersyrup) zawiera przeciętnie 62% cukru trzcinowego, zaś *syrup skrobiowy* (Stärkezuckersyrup) tylko 21,7% cukru trzcinowego. 15,8% maltozy i 41,96% dekstryny. *Czysty cukier skrobiowy* zawiera 66% dekstrozy, 18% dekstryny i 17% wody.

Twierdzono, że tak cukier, jak i syrup skrobiowy mogą pod pewnymi warunkami źle na zdrowie ludzkie oddziaływać, mianowicie że nieprzefermentowane, a w cukrze tym znachodzące się składniki wywołują dyspepsyę i bole głowy. Inni uczeni natomiast stwierdzili wręcz przeciwnie, atoli prawda leży po środku. Czysty cukier względnie syrup skrobiowy nie szkodzą stanowczo, natomiast nieczyste, stosownie do jakości zanieczyszczenia oddziaływają wcale niekorzystnie na organizm ludzki.

Cukier owocowy (Fruchtzucker) *i gronowy* (Traubenzucker) nie mogą być uważane za środki spożywcze, używane one bywają do fabrykacyi wina sztucznego, do zafałszowań syrupu cukrowego i miodu, a głównie do sporządzania karamelu.

Miód (Honig) nie bywa wytwarzany przez pszczoły, lecz zbierany z miodników najrozmaitszych kwiatów za pomocą trójpłatkowego języka i wolowatego rozszerzenia gardzieli w woszczynach składany, z którego też powodu, stosownie do pochodzenia posiada on mniej lub więcej różną barwę woń i smak. I tak *miód lipowy* (Lindenhonig) jest prawie białym, nie wydziela białych ziarenek, a jako miód lipcowy u nas wysoko ceniony; *miód hreczany* (Buchweizenhonig) barwy zielonawożółtej; *miód zielny* (Kräuterhonig) z kwiatów łąkowych i ogrodowych jasno żółty itd. Jeźli pszczoły zbierały go z kwiatów roślin jadowitych będzie posiadał własności jadowite.

Celem otrzymania miodu umieszczają plastry w stosownych naczyniach lejkowatych w miejscu ciepłem. Przy tem, a więc dobrowolnie, wyciekający miód nosi nazwę *patoki* czyli *miodu dziewiczego* (Jungfernhonig). Resztę wydzielają z plastrów za pomocą wyciskania w słabo ogrzanych prasach, przy czem otrzymany produkt zowią *miodem zwykłym* lub *żółtym* (Gemeiner Honig).

(Dokończenie nastąpi).

Kronika, różne informacye i Skrzynka pocztowa „Dźwigni“.

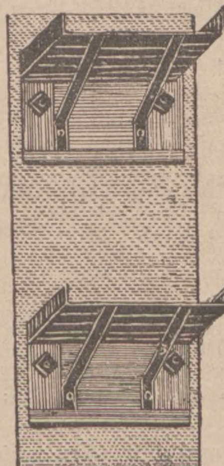
— **Zjazd piwowarów** odbył się w Przemyślu pod przewodnictwem p. *Wiktora*. Uchwalono wysłać deputacyę do rządu przeciwko podniesieniu podatku. Do deputacyi weszli pp.: Goetz, Wiktor, Russmann, Scharf, Wiśniowski, Klein i Klominek. Nadto uchwalono założyć związek piwowarów i wybrano prezesem związku p. Goetza, zastępcą p. Kleina, a do wydziału pp.: Wiktora, Wiśniowskiego, Johna, Stroynowskiego, Russmanna, Kolrosa, Klominka, Klarfelda i Wołkowickiego.

Dla kupców i przemysłowców ważną jest rzeczą, a mimo to nie wszystkim znaną „karta pocztowa, jako środek ściągania przez pocztę należytości“. Jest ona w Niemczech dość używanym środkiem, a znacznie tańszym od mandatu pocztowego; gdy bowiem mandat (Postauftrag) kosztuje 30 fenigów, to za kartę mandatową płaci się tylko 15 fenigów.

Na adresowej stronie karty pisze się pod adresem kwotę, która ma być od adresata pobraną; drugą zaś stronę można zapisać, umieszczając tam bądź pokwitowanie, bądź jaką wiadomość.

Z Gwiazdy Brodzkiej. Kółko amatorskie urządziło dnia 1. marca we własnym lokalu Wieczór humorystyczny. Odegrano krotochwilę w 1. akcie z francuskiego „Dwóch głuchych“ i w języku ruskim „Nieboszczyk Opanas“. Bardzo dobrze odegrały swe role panie A. Gilewiczówna i Jaremczukówna, bardzo dobrze wypadła też gra panów: Jurkiewicza, Cegielskiego, Starostki, Semenowicza, Orłowskiego, Kinasza i Niedźwiedzkiego.

W niedzielę dnia 8. marca odegrano „Z miłości“ komedyjkę w 1. akcie, „Moralista“ typ murarza z kupletami, a na zakończenie „Flisacy“ obrazek ludowy ze śpiewami. Przedstawienie to powiodło się zarówno, jak poprzednie.



Wnemu Panu Z. ...iczowi w Krakowie. — Na zapytanie Pańskie co do najnowszej konstrukcyi czerpaków przy elewatorach odpowiadamy, że wchodzą teraz w użycie t. z. czerpaki płaskie, systemu *Dietz*, które tu na rycinie przedstawiamy.

Bliższemi zresztą wyjaśnieniami możemy Wnemu Panu służyć na żądanie listownie.

ODDZIAŁ III. — reklamowy.

Przy zamawianiu prosimy powoływać się na „Dźwignię“.

Dyplom uznania

Galicyjskie akcyjne
TOWARZYSTWO HANDLOWE
we Lwowie, ul. Jagiellońska 3.

Złoty medal za popieranie przemysłu i wywozu krajowego

Nawozy sztuczne,
Zboże i nasiona,
Maszyny rolnicze,
Przybory pożarne,

Spirytus,
Chmiel i wańtuchy,
Węgiel kamienny,
Wszelkie interesa komisowe.

Wyroby krajowe.

Centralny Bazar krajowy we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 5.

Bazar krajowy w Krakowie róg rynku ul. Wiślnej i św. Anny.

Wolny skład dla spirytusu w Stanisławowie.

Magazyny zbożowe: we Lwowie, Brodach i Podwołoczyskach.

6—?

Galic. Bank kredytowy

począwszy
od dnia 1. lutego 1890
wydaje

4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe
z 8-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się, **począwszy od 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Dyrekcya.

6—?

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie, przy którem zaprowadzono w r. 1895 krajowy naukowy warsztat powroźniczy, wyrabia wszelkiego rodzaju towary powroźnicze z czystych konopi. Dla fabryk i kopalń poleca: pasy maszynowe i liny: konopne, manillowe i druciane. Na podstawie przeprowadzonej próby w c. k. Technologicznem Muzeum przemysłowem w Wiedniu, może podać wytrzymałość lin, pasów do maszyn i sznurow dla straży ogniowych. Zlecenia wykonuje odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franco. 5—?

Urządzenie i różne przybory do fabrykacyi kafli, wyrobów garncarskich, majoliki i t. d. są z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w Administracyi »Dźwigni«. Lwów Plac Maryacki 8.

Prenumeratorowie **Kuryera Lwowskiego** (prenumerata kwartalna 3 zł. 60 ct. we Lwowie, a 4 zł. 80 ct. na prowincyi) mogą otrzymać po cenie znacznie zniżonej

„Tygodnik mód i powieści“,

najstarsze polskie, od 37 lat wychodzące, pismo illustrowane dla kobiet, którego miesięczna prenumerata wynosi we Lwowie 50 ct., na prowincyi 60 ct.

Prenumeratorowie *Kuryera* mogą też abonować po cenie znacznie zniżonej warszawski tygodnik: **„Echo muzyczne i teatralne“** którego prenumerata miesięczna wynosi we Lwowie 62 ct. na prowincyi z przesyłką pocztową 92 ct.

Powieść *Jana Zacharjasiewicza* pt. **„Z pod trzech zaborów“** (cena księgarska 1 zł. 80 ct., nabywać mogą prenumeratorowie *Kuryera Lwowskiego* po 1 zł. z przesyłką 1 zł. 10 ct.

Najtańsze pismo codzienne „Słowo Polskie“, wyrażające dążenia i opinie narodowej demokracyi polskiej wychodzi we Lwowie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem świąt i kosztuje we Lwowie: miesięcznie 1 zł.; na prowincyi 1 zł. 35 ct. Numer pojedynczy 4 ct.



Medal złoty, Lwów 1894.

Wyborną **czekoladę i cacao odtłuszczone,** polecone przez Tow. lekarskie Krakowskie, oraz znakomite **cukry deserowe,** powszechnie uznane za najlepsze, poleca

HENRYK TRETER

właść. parowej fabryki czekolady i cukrów, we Lwowie ul. Kopernika l. 19. dom własny. —Sklep znajduje się przy ul. Kopernika l. 3. 3—?



WYDAWNICTWA GAZETY NARODOWEJ:

1. **Jaskółczym szlakiem** powieść przez Rodziewiczównę . zł. 1·20
dla prenumeratorów Gazety Narodowej —·50
2. **Jelena** powieść przez Juliusza Giżowskiego . . . . 1·20
3 dla prenumeratorów Gazety Narodowej „ —·30
. **Dwie nowele** przez Juliusza Giżowskiego . . . . . „ 1·20
dla prenumeratorów Gazety Narodowej „ —·30
1. **Nowelle Sewera: Na pobojowisku i Maciek w powstaniu** zł. 1·20
2. **Pan Wyręba,** powieść Graybnera . . . . „ 1·20
3. **Bez metryki,** powieść Abgar Sołtana . . . . . . „ 1·20
4. **Jedyny brat,** powieść Heimburgowej . . . . . . „ 1·80
5. **Przeciw prądowi,** powieść Waleryi Marénne, 2 tomy „ 2·—
Wszystkie 5 powieści razem **zł. 3·50.**

Prenumerata *Gazety Narodowej* wynosi kwartalnie: we Lwowie 4 zł. 50 ct., na prowincyi 6 zł. a. w.

Przy za... ...raczą P. T. interesa... ...wać się na „Dźwignię".

Ważne dla kupc... ...rzemysł krajowy!

ŚW... ...ŁO!

jedyna w kraju polska fabryka z...ałek w Krakowie, otwarła swój **skład i zastępstwo** we Lwowie na Galicyę Wschod. z wyjątkiem niektórych powiatów.

Informacyi w tym względzie udziela *kupcom z prowincyi* Administracya »Dźwigni« we Lwowie Plac Maryacki L. 8: Informacyi zaś osobistych i dla miejscowych udziela Bolesław Poesl we Lwowie, Plac Bernardyński L. 17.

Zakład artyst. galanteryjno-introligatorski

Kuczabiński

wykonuje **wszelkie roboty** w zakres ten wchodzące po najumiarkowańszych cenach.

Lwów, ul. Sykstuska l. 31.

Przewodnik po Lwowie.

Kaflowe piece.

Kubin, Brich i Korzeniowski, fabryka parowa pieców kaflowych, Lwów ul. Łukasińskiego l. 6.

A. Werner, z własnej fabryki ul. Sobieskiego, Lwów.

Laboratoryum chemiczne miejskie

pod kierownictwem Dr. M. D. Wąsowicza podejmuje się analiz towarów i próbek i przeprowadza towaroznawcze badania.

Maszyny.

Ferdynand Pietzsch, Fabryka maszyn, odlewarnia żelaza Kotlarnia dla robót żelaznych i miedzianych we Lwowie, Żółkiewskie — ul. św. Marcina l. 11. w własnych realnościach. Stacya kolei Lwów — Podzamcze.

Pracownia

rzeźb i ornamentów z drzewa **Tadeusz Sokulski** Łyczakowska 54. Wykonuje: Ołtarze, Tabernakle, Kazalnice, Feretrony wraz z pozłoceniem i kolorowaniem, oraz restauruje.

Wino

stołowe, białe i czerwone **1 litr 52 ct.** poleca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie Plac Maryacki 7.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem

Księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli **Krótki zbiorek modlitw, ułożył S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim.; drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi, ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką korę, brzegi złote, a pod niemi pąsowe. — **Cena egzemplarza: 3, 4 i 5 koron**, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

„W tajemniczych promieniach Röntgena".

Odczyt połączony z zajmującemi demonstracyami wygłosi Z. Korosteński dnia 22 marca b. r. w Sali Ratuszowej we Lwowie. — Początek o godzinie 7-mej wieczorem. Bilety sprzedają w Towarzystwach przemysłowych, a wieczór 22 b. m. przy kasie przed Salą Ratuszową.

Odczyt ten, podczas którego, prócz różnych zjawisk świetlnych, przedstawi też pelegent obmyślony przez się **przyrząd, ułatwiający systematyczne badanie promieni Röntgena** (Kryptoptikon) ma za cel zaznajomienie szerszej publiczności z tajemniczemi, nowo odkrytemi promieniami światła; a czysty **dochód z odczytu przeznaczony jest na fundusz wydawnictwa dziełek przemysłowych, tudzież częściowo na przyrządy fizyczne dla gimnazyum Cieszyńskiego.**

J. P. Argasiński

Pracownia i skład klepek bednarskich

w Pomorzanach w Galicyi.

Przyjmuje zamówienia na klepki do beczek na piwo i spirytus — w wszelkich rozmiarach — po cenach umiarkowanych.

Leon Tannenbaum,

mosiężnik, *Lwów, ulica Rzeźnicka l. 11*

przyjmuje wszelkie roboty w zakres mosiężnictwa wchodzące. 4—4

OGŁOSZENIE.

Mam zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu, że został otwarty nowo wybudowany i elegancko urządzony pierwszorzędny

„HOTEL PAŃSKI"

we Lwowie, ulica Gródecka l. 5 (obok placu vis a vis kościoła św. Anny)

Arnolda Baranieckiego.

Cena pokoi od 70 ct. z pościelą. Także są pokoje do wynajęcia z urządzeniem, usługą i pościelą od 18 złr. miesięcznie, a bez pościeli 15 złr. 5—23

Nowo założony i wzorowo urządzony

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY Karola Schwann

Lwów, ul. Kościuszki l. 4

poleca się do wykonywania wszelkich prac litograficznych, jako to: bilety wizytowe, karty ślubne i zaręczynowe, zaproszenia, autografie, nuty, wszelkie druki kupieckie i przemysłowe: rachunki, faktury, nagłówki do listów, etykiety, plakaty, etykiety do worów z mąką dla młynów i t. d. i t. d.

Wykonanie wzorowe i punktualne w oznaczonym terminie.

Ceny niskie. 1—?

P. T. Kupcom i interesentom donoszę, że mam do sprzedania **75 kg. Miodu, prawdziwej patoki, najczyściejszej,** nie fabrykowanej, faski po 25 klg. — **Za 1 kilo 40 ct.**

Z głębokiem poważaniem

M. KRZYWIECKI, handel towarów korzennych w Zabłotowie (Galicya).

1—?

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego we Lwowie ul. Kopernika l. 5.